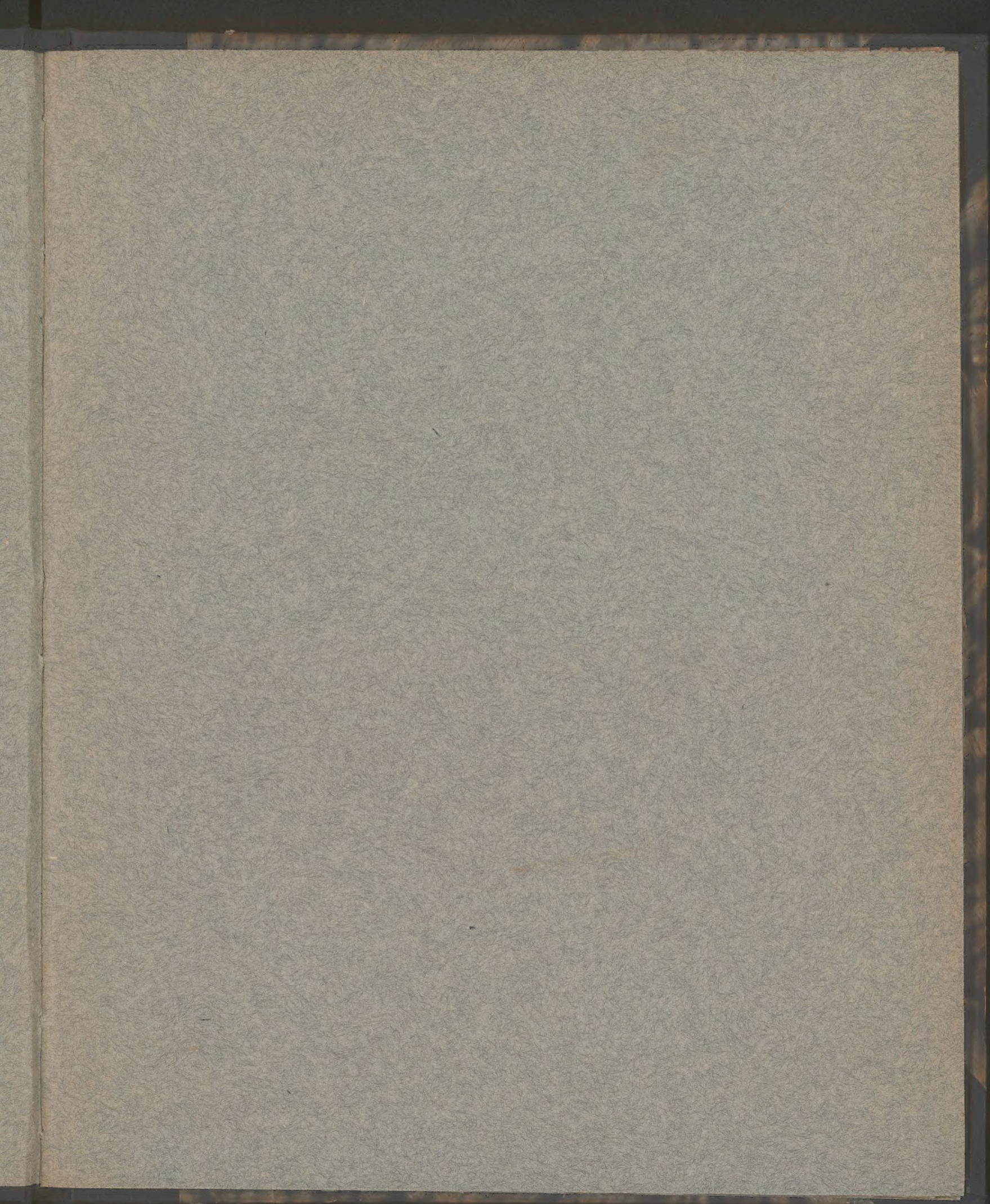
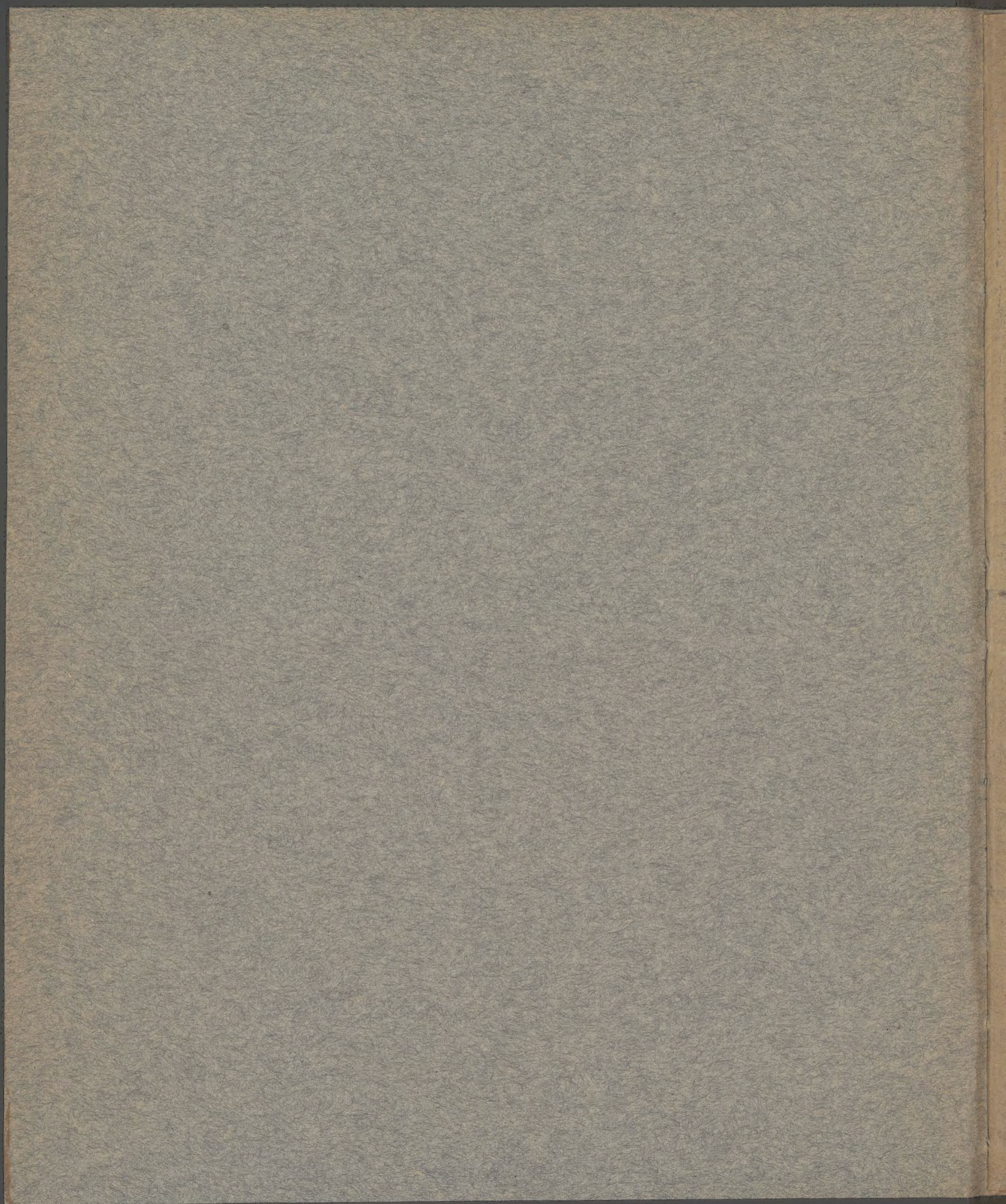


4993

III

Alfredson v. 1942.





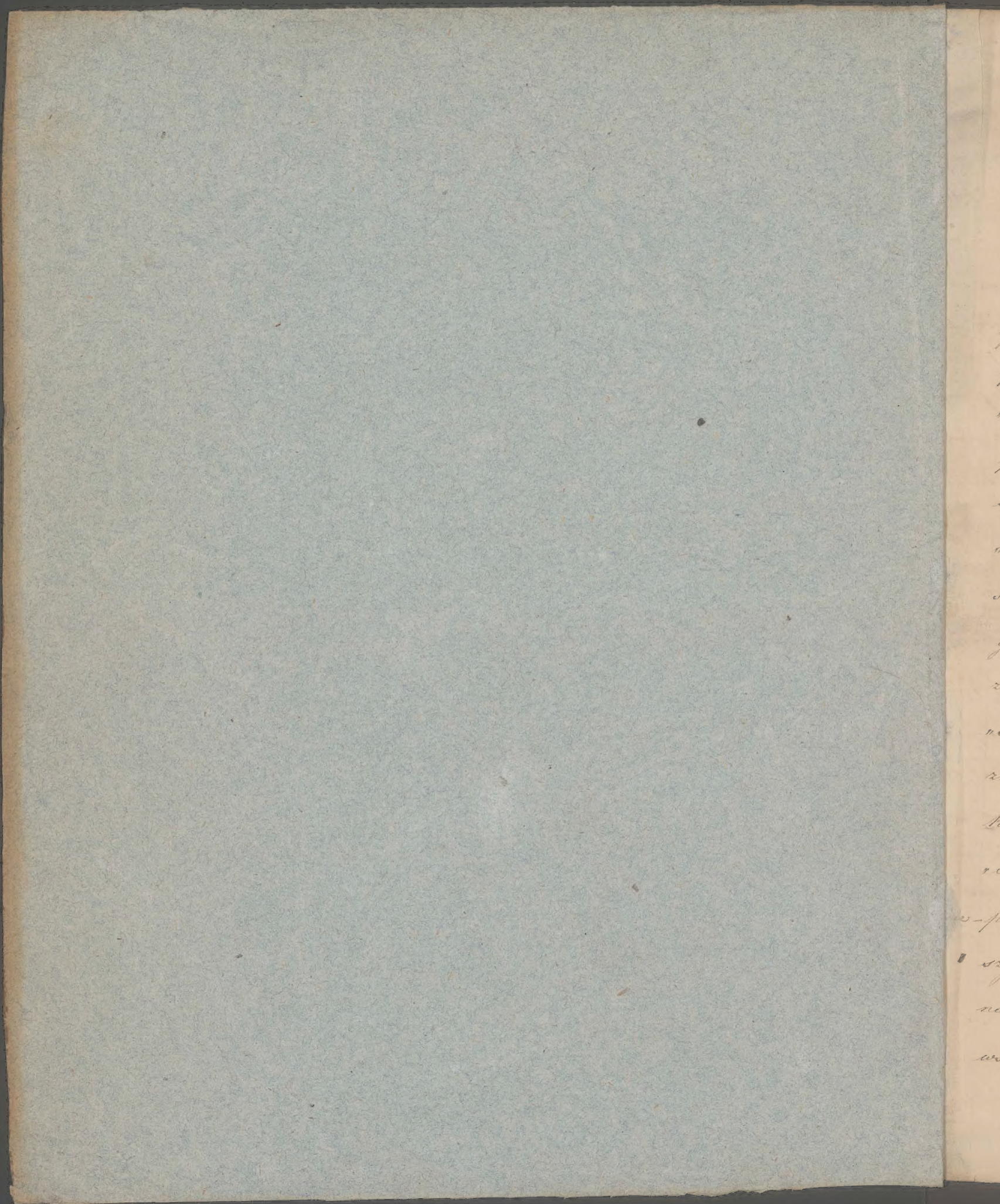
N. Inv. 4993

4993

Pamiętnik z Kreszowie

z r. 1843.

przez Maryę Rutkowską.



Pamiętka z Kleszczowic.

348

Z czasem porównać dzień dzisiejszy z wczorajszym tak ponurym i zatrważającym — byto nad wieczorem zaczął deszcz łać gwałtownie, wiatr świstać po borach Tenczyńskich — kiedy niekiedy błyskawica oświecała szczyty Tenczyńskie, a piorun setkrotnie odbity generował ludzi i zwierzęta: — kiedy stanąwszy przy oknie patnatałem z pniejem się na to, walczy żywiołów. — Dziwnie jakieś uczucia ogarnęły mnie — smętne — cięte — karząc gwałtowne i drżące — nagle nra nawet sama straciła ponieważ swój cudotwórczy urok — w którejś chwili strona, powiodłam tęskniem okiem wśród widziatam pniestrach i trwoze, — gdy jej dodawał ten silny wicher który zdawało się, że pragnie wyrzucić na ziemi zwierzęć. Nie doznawszy nigdy w życiu mojem radości spełnienia najpróżniejszych nawet życzeń moich tem więcej, w sercu uczutem boleść widząc znówu zniszczone moje ramy — gdy dnia następującego miałam zwiędzić śród rąk Kleszczowic: — nie pamiętałam na to że wyrzucić na tym świecie, nie mając poczekanki na kark i koniec — tak i ta burza miała trwać tylko parę godzin aby dzień następny uczynić chłodniejszym a dla tego przyjemniejszym — Przebudzona miłym płaszcem nie wypowiedzianą, radość uczutą na widok takiego ^{po} ~~pr~~ ^{po} ~~pr~~ (w nim) widziatam spełnione moje życzenia — wstałam z myślań swobodną, pobięłam w aleję, by się nasycić tem świeżem

ranne powietrze — (usiadłszy pod jednym rozochalonym kasztanem zaczęłam
najpierw wielbić Stwórcę, porównywać Dni i wczorajszą i dzisiaj —
sknazyłam tak, lubością, świeżością, — porównałam go z życiem naszym — które
Dziś jest nam nieznane z powodu udręceń jakich doznajemy — zdaje nam
się, że jesteśmy na ciągłe męczarnie — zgrzyoty stworzeni — gdyby czasem nad-
chodzi chwila swobody która zmienia wszystko, a to właśnie wtedy kiedy
się, najmniej tego spodziewamy — bo i kto by był pomysłał po takiej ulwie
o dniu tak ładnym — Dla tego Nadzieja powinna być nasza, nieodstępna, towa-
myślka, ^{Przewodnik} ^{zwotujący} na ranne pacienie przerwał moje marzenia — i
zawiół mnie do Świątyni Pańskiej: — Pomodliwszy się, w pobożnym ludem —
wywetam z Koscioła bieżąc wprost do źródła. Z jakąsi lubą, przyjemnością,
sama ^{racjonalna} ^w ^{mojem} ^{myśleniu} ^{szłam} ^{pod} ^{drogą} ^{prowadząc}, do tego cudnego miejsca.
Dostadłszy na koniec do zamierzonego celu, spocełam przy najpierwszym źródle
jakie zastatam przejęta stoiszkiem uczuciem miłości ku Stwórcy ^{myśląc} ^o ^{tem} ^{to}
wszystko Dla uprzyjemnienia życia naszego stworzył, Stwierdził przy tym źródle
widzieć z jednej strony wznoszącą się, wysoką, skałę, — a pod jej stopami bije
źródło — po drugiej stronie widział zielony gaj, tąfi — podobnych źródeł jest
kilka dopiero ostatnie najwęższe ma powab — przewodzą nie wielką górę, dostatam
się, manowcami do niego — jakże to urocze miejsce nie mogłam się, dowieść naszy-
cie nacieszyć tym widokiem ^{wspaniałym} ^z ^{jednej} ^{strony} ^{na} ^{wyższych} ^{górach} ^{pięknym}
a pod nim w dolinie ciche źródło nadnie którego widział przepiętnie jak nałhan,
łozka, porobione Kanapki i darniny — wokoło niego stoją, młode drzewka które,
jakby go chciały ^{oprac} ^w ^{swe} ^{ramiona} ⁱ ^{ostonie} ^{bronie} przed nawałnością, burzy — otoczone takim množstwem nie-
rabudków — przecież chciałyby dać poznać że bije tylko dla dwojga przyjaźnia,

Ataconych (Do niego to wielu spieszyć powinno bo tam w niedzielnym wstąpiłby
pobratymcy duch - z nim zgoda jedność a wtenczas kto wie możeby się przedzi-
co na świecie zmieniło.) Jakże obfite jest to źródło - ^{mnóstwo} strumyków - nieczekając
nbych wypływa z niego, wryskując jak świsły bystro ^{nieby} spiesząc ^{wysięgi} jakby na ^{jedną} ^{drugą}
Drugiej ^{która} aby najprędzej ^{ma} wpaść w objęcia ich wspólniej Małki - Surki - Ruki która pnie-
cacie płynię Kaczowice. - Tamby dumać - tamby miewać się chować - a jowcie
wczasie takiego ranka jakim był ten - nie pojmiesz co to za rozkosz być jego nie-
mym świadkiem - być przytomnym z sercem szczerem z wzruszenia, przy
wstaniu rony Majowej; słysząc ten śpiew ptaków zaru nieśmiaty, potem coraz
weselszy; skowronki który tak ^{miłe} ^{co} swiergocze, piegnie ^{co} ^{się} waha ^{co} ^{się}
świadać cudownej melodyi stowitka - bytyj swoje oczy zachwycone tą, kryształową,
dnia, ~~ten~~ światłem rozkoszeniem i pierzochy ^{??} - wszystkie barwy są
tak miłe, a same tak harmonijne. - Ale jakże daleko odbiegam od mego
ulubionego źródła - siedząc w tym tak romantycznym miejscu abadaować wsey-
wokoło cokolwiek nawinęto mi się - ~~spodnięty~~ ^{spodnięty} na konie na przeciwną stronę -
nowy widok - las najrozkoszniejszy - w nim ^(cał) ^{jakby} ^{użył} ^{nie} ^{probowie} -
spacer tam cudny - po ^{nim rozpostarta} ^{tych} ^{lasem} ^{przełicena} ^{równina} na której ujrano
tam ryjace i pełne woszczu, pracy i nagrody robotników obrasy kilkadziesiąt chłop-
ców i dziewcząt jednym tańcuikiem zajmując pole, scinając stół, pocięcie, dalej
ryto - rychły jęczmień - woszczu widać było ruch, pracę, ludzie ^{którzy} ^{tańcili} ^{się} ^{na}
wzór mrowek - ^{zabierając} ^{sobie} ^{był} ^{na} ^{siem} - W dolinie przedzielającej się
dwa lasy, i to źródło które zaabyt słabo opisałam - bo do dokładnego opisanie

refleks samy
luny wycięte
niech idą
i je rapla
i wstąpiła
i wstąpiła

Owego wyprawniejszego aniżeli moje potrzebę pióra. — W tej więc dolinie mówię, jest
 droga prowadząca na Czerną, taż droga, zwykłe są, jednie, — a dla piórzek są, inne
przez las. Drogi — wskazałam więc i szlaki dróżykami — Ktoś chatki rozrzuconych po pod górą,
 przyglądałam się, pasącemu bytowi za którym, płasaty śpiewając, wesole dziewczęta,
 ta, smutno mi się, zrobiło widząc, że, ich naiwna, prostota, i wesołość — pomyślałam
 tam sobie: Ktoż! ileż to swobody w życiu wieśniaczym, — a w naszym!.....
 W tej radumie doszłam do wsi Czerny, chcąc dojść na samą Czerną, trzeba przebyć
 ogromną górę, — tak rajską jednakże byłam mojemimi myślami że nie zupełnie utrud-
 zenia nie czułam — szana, wreszcie na samym szczycie góry ujrzałam
 Kłauztor Xiży Karmelitorów — jest to gmach ładny — otwiedziony do Kłauztoru
 a co więcej przepięknie się, do jego wspaniałości toż się stoi sam jeden na ogromnej
 górze pomiędzy samymi Lasami — są dla upamiętnienia jednostajnego życia
 tychże Zakonników — każdy z nich ma pod oknami swoją celi ogródek uprawia-
 ny i pielęgnowany własnymi rękami — każdy stara się, o to, ażeby jego nie był
 ostatni — Dlatego mają, o nich ciężkie staranie są, prawie wszystkie równie ładne.
 Wokoło Czerny jest na całej Karpaty — Krasowice, Tenczynki — i Łamki
 Tenczynki — Patnaż na ten Łamki ileż to pamiątek ocknęło się, w mojej duszy
 On Łamki kiedyś tak wspaniały — dziś rozsypany stoi w gruzach — ^{przyglądając}
 się, jego zniszczeniu pomyślałam, że tak wszystko na ziemi niszczeje — ostatnie
 pamiątki po Praojcach naszych w gruzach się, rozkładają, — a wspomnienie tylko
 oneśże zostaje w sercach naszych... —

Coty ten dzień przeszedł mi tak mile — zachodzące słońce przywiódło mi na pamięć

że już czas wrócić do domu — noc zaczęła obliwać całą przyrodę, ciemną, samotną,
salami ^{jednako} jowoli bo czas był pogodny — Nibó tyś się, gwiazdo, jakbyś sobie, ciemną, samotną,
wrocisz i wiesz, ów Bóże, nacy wychodzą, a za gór, pomatu majestatycznie u
nawet swa, blada, twarz — idąc, nagle po nad nieba, patnylam jak si, przegladat
oraz jej czołowych murach — jakas' kochosci ogarnęła mi, patnyc, na te, pywa na, ot
orywiona, tak ciemnym blaskiem — cichosci, najwiecej, sadyła — iadern listki
nie zaszedł, strasze struszyki, mowca, wazryty, pomatu po ciemnych, — cala na
stura, była cicha — spottajna — jakby si, obawiała pancerwa' dumanie, das, kredo
Nocy — postępując, w milczeniu, nagle, wskazywana, zostalam, widokiem, ktoru, mnie
nie, pomatu, sadziwit — wlasnie, pitalo, ktorego, przechodzila, upalam, kochaci, ciemna,
ubrana, zbliżając, si, tu, niej, uslyszalam, z rozpacza, wypierone, te slowa: Bóże, czy
mi, już, wszystko, odjagowy, nawet, nadzieja, cieszyc, nie, pozwoliles... ¹³ wiedzioma, ciem
kawoscia, a bardziej, litoscia, nie, wahalam, si, postapiwszy, tu, tu, niej, zapysac, ce, tute
przeznac, tak, niżej, rozpaczy — patnylam, ^{z uwielbieniem} chwile, na te, twarz, mloda, — blada,
orywiona, nieco, lekkim, rumieniem — ¹⁴ i spuszczona, powieki, zastanawiaj, si,
stodkie, wjezenie — lecz, tak, nieśmiatowc, daleka, co, odzicia, powabowi, jednego, z kielku
tego, waciow, upiety, scala, go, jiszce. — Wpatrując, si, w te, ciemnoty, powtae' :
te, porównanie — że, mloda, osoba, podobna, jest, do, kwiatka, ktoru, si, na, wiosne, orywna,
jawniej, zaczyna, wzidnac' — nakoniec, sichnet, i opada — to, samo, dzieje, si, i z mloda
osoba, — tak, z poczatkiem, wiosny, swego, zycia, jawniej — ale, jawniej, i ta, swiadowc, go, nie
gdy, zaczenie, donawac, różnych, cierpien' — przykrosci, bo, jziti, jej, zajaśnieje, promien
srebrzista — to, dla, tego, tytko, aby, ciemniejsza, ciemna, przodziec, przywrosc' — w koncu
ziti, si, bliska, kres, ziemskiej, pielgrzymki, co, si, dzieje, z owa, mloda, pielgrzymka?

lica kółtina, smaragdki, otoryja, te niegdys' białe jak mleko jagody owe! Kucze
wtedy co' dobiły (dziwicie) wronie. 'Dziś ubielone' pójstokujas, jak srebro wzbudaj
... skacunki — i tak ta lampka co w procektu tak jasno błyszczała (pewnie gwał-
... osmiałe wiecznie). — (zas wrocił do mej młodoj przyjaźni) Ktoś, tak
odbiłtam — uświadał ... nalegałtam ażeby mi wyjawita swa tajemni ...
... i ja, że ja i ujemni eruc' uirpiania i niedośi drugich — a uideasz ja tak ...
... iol. mi zostawie ja, w tak wistkim smutku — tak uideasz tak, w mym oku ...
... młota mi: uideasz, (tu, raz pierwszy ale powierłam już tu Tobie, przyjacielu, uciu-
... gromaja że nie powinna ciękawość powoduje Tobie, owinie ...
... ale srebra ... korienia jakiejś' tady lub proci ...
... do ucieczki, powiechaj zatem: 'Jestem sierotą, nie ziatam pierzeć ani usni ...
... Matki — miałam bowiem lat 2 jak mię 'Kodzie' odumarli — zostawiały wam ...
... a świeciły pomiędzy niecałymi qtarami. — (t. 'tłogo tym co uideajasz, w kółtce
... corali ani tyłko uścisnienie i uśmiech) Matki! ('już kłuka, moja, została liotła
... osoba nie-młoda — melancholiczka — nie lubiąca' dzieci — przy niej się, a toli wychowa-
... tana nie uideasz prawie o tem, że byłam dzieckiem — będasz bowiem z natury
... i 'temperamentu' miałam nieraz, ucieczka, choć pobiegac, 'pogłusiac' — goy
... i oświeglisz to skropowata mi, oddaje ... uanienie, nie przystoi być' trzym-
... — i ona tu mnie więcej kochala goy bym była, powolniejora' — tak znużon-
... na' oozłami co lat 8 — w tym roku zaczęłam się, uzyć — 'jakoś' się mna, do 'tłan-
... ucieczki uinawiając we mnie nieustannie to i ja będasz sierotą, powiermam tu
... ucieczki zostać 'Lafionnica', a ja nie tyłko że żadnej' chęci nie miałam, ale nie

„jako wstąpi do życia klasztoru ciutami. — Doszedłszy lat 16 do wieku, najpierw
„kolejnego w życiu dzieciny myślałam że może to o cieniu cieniem marzyłam sobie
„nie, że je ciotka widząc we mnie taką, niechęć do Zakonu, a nie w swej postanowienie,
„nie — gdybym czasem jedną chwilą moje uniwersytet nadzieje — widząc, że jednego wieczoru
„ra sama marzyłam o minionych moich dziecięcych latach porównując je z latami
„moich rówieśniczek które na tonie swoich młodzieńców wśród najczulszych pierwszeństwach
„wygod sprzedają takowe — nie mogłam na to wspomnienie utrzymać się, od tej chwili
„wznieć się, walczyć do mych oczu — nie było przy mnie żadnej istoty która by je osłoniła
„— przeciwnie zamiast pociechy posyłałam głos ciotki przyzywającą mnie do
„siebie — radiałam na to wezwanie bo przeczułam że ono jest wiadomością jakiegoś
„długiego i m. prawdziwego przecucie. to nie zawiodło mnie, i weszłam do jej pokoju i stanęłam
„przed nią, jak winowajca oczekujący wyroku — spojrzała na mnie, a doszłyśmy tam
„w mych oczach. zapytała co by był na powód mego smutku: że mi może żal porwać
„winną zabrać — prośbą — że mi się już dawno powinna była i tak, myślałam, owo
„bo wiem że to jest moje nieodwołalne postanowienie — wczoraj będąc w klasztorze
„sakramentalnie ułożyłam że się, jutro odwiore. — Wyobraź sobie jak srodo ugodzona
„rostałam — wróciłam do swego pokoju a tam rozpaczając uczułam siroć w całym
„świecie nie mogłam zachować na siebie, obronę — nie widząc jak i co w sobie, zrobić
„powzięłam natychmiast myśl użycia się, jutro raniuteczko do jednej z moich przyjaciółki
„która o 4 mile od nas mieszkała — zasięgnąć od niej jakiejś rady — podzieliłam się,
„i tak, myślałam, — ale że wczoraj jest od ucieszonych takto też i mi, powiła nie zaważając
„stwierdziłam każde poruszenie wąchała na wiozącym w przyległym pokoju zegarek —
„(jakieś kotwice krokiem przechodząc godzinę czekającym siłowni i niecierpliwym)

docekalam sie, przecie godziny 4^{te} ustatam — a ubawory sie, wyprzedam cicho nie przesbudzi
wazy nikogo — dozdam do wsi, a ie jeszcze bylo troche, wczesnie wcielam do ogrodu
i knielafinie mej przyjacielki/ obudzily sie, przygladajac swytele w ogrod uroczystosci
swierzy kwiadek — jakie sie, zdziwila ugnawory mnie — ledalo jej sie, sie mazy — dopie
pro po usiokaniam sie, wrazeniem poznata rzeczywistosc — opowiedzialam, jej powod
mego przybycia do koscia moim smutkiem przykretam ie jecie nie, nie emieru p
unowienia ciotki naterceas i ona razem ie mraz, przyjadzie do koscia, sctnie, poslysi
wony do potloju jej Matki ta widzas, mnie ustatowata i nie miniej od ciotki adziwiona
i przyjemnem mojem uslyszawory powod a razem i postanowienie ciotki osunad
ie mnie, wiecej (ciotce) nie odda chciatby zblad i nieporozumienia, miedzy nami
zapie miaty. Przysujac jej za takie nierozumienia, opietu, ciessaz sie, waz a knielaf
ie szczesliwej smiany mego losu — ani pomyslatam ie, ta smiana moie dla mnie
wistose i rodzie niedrogiem — bo to swytele, taki bywa ie gdy zajaśnieje promytk
wsczescia to wtedy zapomniamy doznanych trosk, — i nie porumimy jakta czarna
cinnata moie ten promytk racmie. Podczas gdy ja bawias sie, przyjemnie nie pomysla
kam o ciotce — ona po kilku godzinnym skutkaniam miotana gniewem oraz i nie potloju
woscia, napisata list do T. N. zapytaniem czy ja tam jestem jedeli, tam jest
a to prowa, Pani odeslac ja, gdyd driziaz nieistotnie odwozi, ja, do
T. N. odpisata ciotce ie niepoznaje aiaty majac w opietu, oddana, wrota, — swoj
siastronicz miata litosc w brew jej chesionu dzialac, wudras, o tem ietka napinnie
wzry chazi do latonu niemaja, ie jak sie, uje ietka sie, do niej, — aatem
ja pponadaj
ta postanowitam, opietkowac sie, mraz, ciotka, najokropniej zagniewana nie pisata wiazaj

[illegible]

[illegible]

musi się pod jej stopy i błagać bezprze o oddanie mu serca — ona zaś dumna i stała
— tego upokorzenia się, kochankowi wotować się, bezprze — nie unosić lekko, się, nie
nim odda mu serce. — O miłode dziewczyno! nie marcie nigdy o takiej miłości
bo takowa zawsze jest tylko urojeniem — Wyobrać sobie przypisać raczej
tę samą, jakiegas, aniżeli miłość, wata, odrzucić, — bo gdy Wam przypadek miłości
i pręciwosciami losu — natenczas nie tyle w nim goryczy aniżdzieci. — Sie mój
serce, żeby samozieć serce — i nie pozwolić mu kochać o nie! ale jak tylko uczu-
cie miłości doświadcze się, w sercu — udajmy się, zaraz do tajemnego doradcy naszego
do rozumu — czyli ten pochwalił nam się, zganił to uczucie — porównaj to potem
nie dozwolajmy sercu zbyt kochać, ale pierw zastanówmy się, czy ta miłość
która cichaczem wkłada się, w serce, może nas uciechować — czy się, doptaci nam
„jemności”, czy też przeciwnie czyha tylko na nasza, spokojność, chęć, ja, zaś
„trud” i zostawić prośnią, wtem sercu, na zawsze — po takim zastanowieniu
nie można wpaść w sidła, — biada tej która idzie tylko za progiem serca —
także spóźnieją swój blask po niewczasie niestety!....

Stwierdzić, Naryj było wprawdzie otępienie — ale otępienie, — miłość, — bo pierwsza
miłość kochająca była wrażliwością kochana, — i dla tego mogła się, ciężyć choć Nadzieja,
bo zaś kochata a nie była kochana, — jedna chwila niewierzyła w cośkolwiek
nadzieję — jakże rozpacz miotata jej skotakana, dusza, porzuta, zrodziła, utłuszcza,
co niwaz, kłotywała jej łube manerista — uczula niesmak życia, — nienawisć, —

świata — a miejsce przyjaźni rajęta radości ku swej rywalce — bo
radość podług mego zdania, jest to uczucie, wrodzone, które nie potrzebuje
innej jaśniejności, niż kobieta Kochająca, cała, dusza, swego Kochanka. I
można mówić, że to uczucie nie było o niego radością, jeżeli takimi słowami
nie jest — to albo nie Kocha (to prawdziwie) — albo wrodzone, słabotne uczucie,
nieprzydatne dla jej serca — nie dba o miłość własną, — i jest po prostu głazem
kalki, powstała za miąż jedyną dla tego aby mieć miłość — aby się jej chętnie
radość uczynić — jeżeli jej jeszcze nie abywa na niczem — jeżeli on miąż dogas
wra jej kłopotem — natomiast nie dba czy on ja, jedno, czy więcej Kocha —
Jeżeli zaś miłości Kobieta jest ciekawa — to ona miąż nad wszystkim
ona przytem delikatnymi uczuciami — gdy poznała, że nie jest jedynym przedmiotem
ukochanego meża — o, kalka pewnie z ryma, Krowia, tego nie umie — wprowadzi
nie da światu ani nawet meżowi poznać tej radości, ale porwana
nie, ciągle — saccie wiedząc — usychać — i smutnie jak ciemność smutka
Bo czy jest więcej na ziemi szczęścia jak Kochać — i to Kochać, cała,
moca, duszy — odgrywać swą miłość wrodle wrodzonego życia — i znaleźć w niej
cnotę — Toż dwie dusze dla siebie stworzone, starają się, to i kalka Kobieta, ma się
przebiegać, winna się nie powinna sama, bytło przeszkoda, meża Kochać natężyć —
ani powstananiem ciągle (kalki) uczuć — bo tem łatwo znaleźć miłość —
ale ma się starać, by być dla niego słodką, poszczólną, która nie mordowana,

słodki miód do ula nieś — maa być nie tylko miłym kwiatem. w secesyj
życia godnie ale także i ciętym śmiałem ostaniając go w ramię potrzebny —
nie bywa, zawsze jaskrawa, śpiewająca — ale niekiedy być gołąbkim unoszącym
luby potkój w dom anektany. — Tak kobieta postępować powinna i być przy
tem przekonana że jej poświęceniem jest cierpieć — być podległą, łagodną,
i kochać całe życie jednego tylko. —

Dość już tych urojen' wróćmy raczej do rzeczywistości —

Na drugi dzień po poznaniu Maryi pomimo smutku poznanego z jej cierpień
niezbyt tam się ustydzały i całe Łazienkowe towarzystwo zbiera się, narazem
na ślubian — i tamże radość uczuć widzą, zbliżają się, moment oglądania
tak — Na mnie upragnionego miejsca. —

Ma czegoś to racie tak mało odwiedzane — które pięknością, wyrownywa
jęzowu a które dla tego że mniej znane ma więcej powabu. — podobne jest
do antojej dziewczyny która nieznana światu — krąży w sukrycie, swe kochając
ale gdy jej raz okać — wtedy wielkie, — ubiegają się o nie — tak też i ta, okolicę
tę ja, raz widzi zapragnie tam żyć i umierać —

Planieć tylko rebraliśmy się, i wyruszyli — całą drogą, marzyłam o tym secesyj
co to dzieńnym z widoku tej okolicy — Dojeżdżając tam raz na wstąpienie zostan
Tam zachwycona widokiem — były to dwie skały stykające się z sobą, i tworzące

niby bramy, — niedaleko tejże bramy stał wiejska chatka — przed nią, więc stał
"liśny — a nie chcąc ani chwili tracić w tem rozkosznym miejscu — zaraz p
"wielisny zwiedzić te, pyssana, okolice, — Nie można się było doć napatrzyć —
"wiedzić nadobne widoki — ciągnęły się i stercały rozmaite góry — jedne niższe
"bogie wyzre — kręcie się gające niemal obłoków, jedne nagie — inne obrosłe
"trawa, inne znów odziane jaskółki. Kobięcane rągonami słońca —
"Uścisłisny dla spocznienia w stop obrymiej skale na obrzeżnej dolinie zielon
"niej gajem, a strumieniem przeciętej — jakie było w niej duszy patrzeć,
"na ten strumień — czyste — szybkie — kręte — idąc się, królować w tej okolicy —
"a dla tego się mi, pytając, było wesoło, ustanała śliczna dolina — rozadone
"wokół trawa — a on wdręczony im za to odrywa się, po głębszych kamach
"Kach — i pędzi się, z brzegami, — woda jego czysta jak serce niewinne, a szyb
"to jak śliczna i chwila — Postępując dalej uścisłisny las ciemny i gęsty
"który zdawał się, przystępny tylko dla dalszego zwiedzenia — To ciągle tań
"suchy gór — te ogromne lasy — jednym się, pasmem ciągnące — ta obfitość
"wody — te kilka rozrzuconych chatek wieśniaczych worytko to tak romans
"być nie a przytem słychać takich prostota, że mnie Moniecznie rągają ^{przypomni} musiał
"To, im głębiej zaguszczałisny się, — tem ładniejsze obrazy przedstawiały się,

naszym oczom: jeden dzień na spójrzenie na okolicę —

Dość, pójść, ciagle w tym mitem zachwyceniu oddstanił nam się widok wcale
nowy — ale równie powabny — były to gdyby rafter, ludzka, w korbalu, która
powalone jłaccase, wienły ze spuszczeniem na dół długimi galaziami, jakby
lubow' przynajmniej patnie' między wiatr kotłosec; niemi i ich dżaszmi liście
odstania biata, i gladka, kore; rda ci się, widzieć, udatna, i skromna, dżewice,
która rozpuszcila swe długie i gęste wlosy, chcaz się, utryc' przed oczyma
wzrostki. Głaz mnie zajety te gory i glazu — te skamieniałe budowy —
i wielkość — nieporuszone; — cały mój umysł zajety myśl o potęgę
Stworcy. — O Stois' jak to krótko trwało — na przybyciu do domu
„Kia, bezkrotna, owdziedza ma, dusze, się jłaccalam jak owo dziecko któremu
potkarano całość by się, nim chwilkę, pobawiło i tylko rozdrainilo —
jakie w milczeniu rozdrainitam losu swobodnych wieńniaczk — co' ja mój
wierz, rozdrainitam — wracki rozdraini' miejsca tutaj mieć nie powinna —
boć z Lovem trudno spór prowadzić — on nas się, nigdy nie pyta czeim być chce
wny ale nader nam wstępnego kaprysu. — Zauważ, tylko teraz się nie
jestem poestka, bo ileż znałość można porzucić w tym uroczym miejscu —

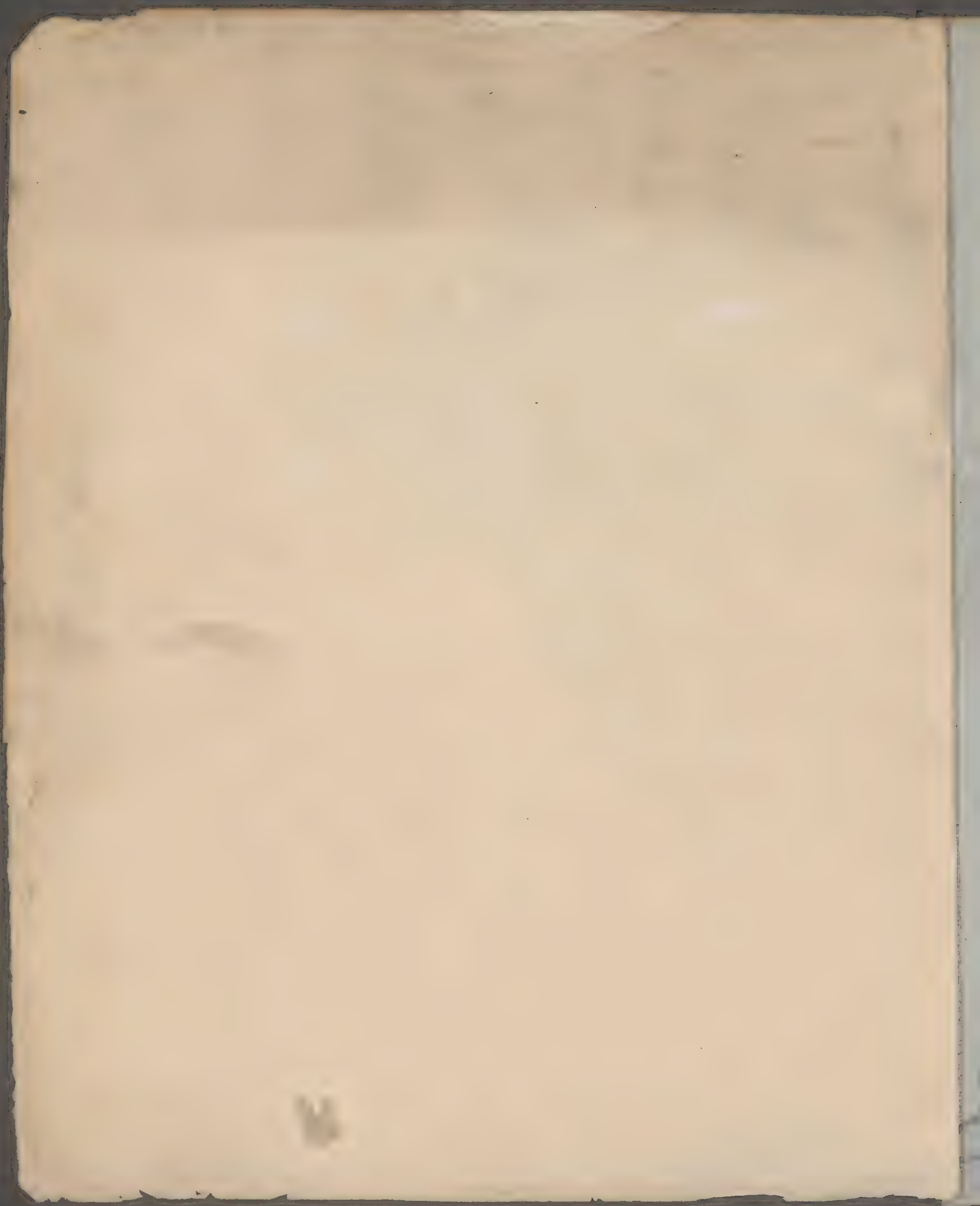


Skryżowania w dziejach niepowodzenia Potłoki,
przebiegają być też polityczny, mianowicie między
Członkami Narodu, a nie między a Narodem, lub między
głównymi grupami historycznymi naszego państwa.
Dlatego Narodem wyrażam przekonanie, że
nowe prawo będzie lepsze i więcej użyteczne.
Wieloletni doświadczenia mówią, że o wartości
podjętych przez nas a wielkimi amerykańskimi prawami
i swobodą napiszemy. —

Tu w order naszym adres do From
wyrażam, że to prawo będzie, a wybory
do reprezentacji w Stanach Zjednoczonych
i niezgodnie z prawami, w podaniu do naszego
Stwierdzenia, że w Stanach Zjednoczonych
nie będzie, stwierdzając, iż jest to republika
i wybory powołane, przy której dyktando
nie będzie potrzebny kraj, wyrażając, że
nowe nas nadaje im, których prawo, ma
niepowodzenie zapobiegać niedostaję.
Stąd naszym przekonaniem, że prawo podania
o potrzeby kraju nie jest nieumiejętnością
wyrażając, że przekonujemy, że nasz mi-
nistrów napiszemy. —



1841



novastosi. tabu

